

Jutro bier sie, Jasiek, w świat...

Hej, w daleki świat...

Ostanom sie w słonku błysceć
wyrchy Tatr...

Hej, ostanom — Miłyż Boze —
a ty w świat...

(fragment wiersza **Jana Mazura** „Przed
odjazdem”)

Początki emigracji do USA sięgają lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX stulecia, kiedy to z terenów Galicji zaczęli wyruszać pierwsi odważni ochotnicy. Główną przyczyną emigracji była ogromna bieda. Pod koniec XIX wieku i na początku XX ta wędrówka za chlebem przybrała charakter masowy. Wśród emigrantów przeważali młodzi górale, których ucieczka za ocean ratowała również przed kilkuletnią służbą w wojsku austriackim. Przed I wojną światową polscy górale stanowili w USA wielotysięczną rzeszę. Wielu z nich traktowało swój pobyt na obczyźnie tymczasowo, toteż pracowali bardzo ciężko, aby jak najszybciej i jak najwięcej zaoszczędzić i wrócić do kraju. Coraz częściej jednak zdarzali się tacy, którzy swoją przyszłość zaczęli wiązać z Ameryką. Młodzi emigranci żenili się z dziewczętami góralskimi, starsi sprowadzali ze starego kraju pozostałych członków swojej rodziny. Ich status materialny stawał się coraz wyższy, tryb życia bardziej unormowany, coraz częściej mieli czas na kontakt ze swoimi rodakami. Jeden z młodych wówczas emigrantów — An-

JOANNA POCIASK-KARTECZKA

PODHALANIE W AMERYCE



drzej Wróbel, późniejszy działacz Związku Podhalan w Północnej Ameryce, tak pisze o tych czasach.

... początkowo chcę się uczyć dobrze języka angielskiego w szkole, a następnie przyjmuję pracę fizyczną jak wszyscy emigranci. Podczas pracy poznałem wielu młodych górali ze swoich stron, zdolnych do muzyki, tańca, zatem postanowiliśmy założyć zespół góralskiej muzyki, tańca i śpiewu. Był to rok 1927. Nikomu jeszcze się nie śniło o jakimś związku, po prostu zbieraliśmy się, aby pograć i śpiewać z tęsknoty za naszym Podhalem. Zespół muzykantów składał się z kolegów, jak Franciszek Chowaniec, Józef Nowobilski, Andrzej Wróbel i mój kuzyn Jan Wróbel. Muzyka nasza miała duże powodzenie wśród środowiska górali i często nas zapraszali grać na wesela i inne okazje w dzielnicy Town of Lake. Już mieliśmy muzykę. Teraz zorganizowaliśmy tancerzy i tancerki.

Z biegiem czasu górale stawali się coraz potężniejszą siłą w życiu społecznym i

narodowym Polonii amerykańskiej. Stanowili pokaźną część organizacji zrzeszających emigrantów polskich, takich jak Związek Narodowy Polski (ZNP) czy Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie (ZPRK). Ale rozrzuconym po Ameryce Podhalanom potrzebne było jedno zrzeszenie, służące kultywowaniu tradycji i obyczajów góralskich, niesieniu sobie wzajemnej pomocy oraz pomocy ludności żyjącej w rodzinnych stronach. Dotychczas rolę taką spełniały nieformalne, niewielkie grupy istniejące w poszczególnych dzielnicach miast. Tańczono i bawiono się po góralsku na weselach i innych uroczystościach, w okresie świątecznym wspólnie kołowano, organizowano posady i zbiórki pieniędzy, które potem przesyłano do rodzinnych parafii w Polsce.

Trudno określić, jak długo utrzymywałby się taki stan, gdyby nie pojawienie się w Chicago latem 1927 roku dr. Stefana Jarosza, działacza Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, sympatyka Związku

Podhalańskie działające w Polsce. Naczelną ideą pobytu Jarosza w Ameryce było powołanie do życia organizacji, która na terenie Ameryki spełniałaby podobne zadania, jakie spełniały w Polsce Polskie Towarzystwo Tatrzańskie i Związek Podhalań. Sam Jarosz nie był góraliem. Urodził się w Radomyślu, dzieciństwo spędził w Nowym Sączu. Od najmłodszych lat uprawiał turystykę w Beskidach i Pieninach oraz ukochanych przez siebie Tatrach.

Przed wyjazdem do USA zapoznał się dokładnie z folklorem góralskim, zebrał także materiał naukowy dotyczący Tatr i Podhala, ilustrowany przezroczami. Po przyjeździe do Ameryki rozpoczął bardzo intensywną działalność odczytową wśród środowisk góralskich w stanach Illinois, Wisconsin, N. Jersey, Pensylwania, Virginia, West Virginia oraz Rhode Island. Nastrój towarzyszący odczytom dr. Jarosza tak ponad pół wieku temu opisywał Henryk Lokański — wybitny publicysta rodem z Zakopanego.

... występy p. Jarosza, jego przemówienia ukazujące słowem i obrazami piękno gór polskich, jego strój i werwa, jego przyśpiewki góralskie i tańce, a przede wszystkim jego publiczne twierdzenie, że Podhalań dumni powinni być ze swego pochodzenia, ze swej rodzinnej kultury, na której wzorują się najwięksi polscy pisarze i artyści doby współczesnej, która zachowała w Polsce styl prasłowiański, zakopiański dziś zwany, i która silnie już dzisiaj wycisnęła piętno na sztuce polskiej — żywo poruszyły masy góralskie w Stanach Zjednoczonych i stały się chwilowym przynajmniej przejawem podhalańskiego tych mas odrodzenia duchowego.

O tym, że odrodzenie to nie miało charakteru chwilowego, świadczy przebieg wydarzeń, jakie rozegrały się w konsekwencji odczytów dr. Jarosza.

Już jesienią 1927 roku w sali Związku Polek w Chicago odbyło się zebranie ponad 600 osób pod przewodnictwem dr. Franciszka Lenarta, dr. Jarosza oraz konsula, dr. Zdzisława Kurnikowskiego (ro-

dem z Podhala). Nie doszło jeszcze wówczas do scalenia Podhalań w jedną organizację, gdyż jedni opowiadali się za organizacją czysto góralską, inni akcentowali jej szeroki zasięg, z możliwością przynależności również miłośników Tatr i Podhala — bez względu na pochodzenie. Za drugą koncepcją opowiadał się m.in. Stefan Jarosz. Do powstania organizacji, o jaką zabiegał Jarosz, doszło w maju 1928 roku. Powstało wówczas Polsko-Amerykańskie Towarzystwo Tatrzańskie z prezesem honorowym dr. Z. Kurnikowskim i prezesem H. Lokańskim; po kilku jednak miesiącach przestało istnieć. Znaczna część członków — górali zaczęła wstępować do istniejących bądź licznie powstających w różnych dzielnicach Chicago, często przy polskich parafiach, kół i stowarzyszeń zrzeszających tylko górali i Podhalań.

Już w lutym 1928 r. zawiązało się Stowarzyszenie Podhalań w parafii św. Wojciecha. Organizacyjne zebranie zwołano w domu Jana Galla. Miesiąc później stan Illinois nadał temu stowarzyszeniu czarter urzędowy. W pierwszym zarządzie Stowarzyszenia zasiadał m.in. Stanisław Kusper — ojciec obecnego klerka powiatu, Stanisława T. Kuspera. Stowarzyszenie skupiało wyłącznie górali z Nowego Targu i okolicznych wsi. W pierwszym roku istnienia liczyło już 100 członków, posiadało własną konstytucję, odznaki, fundusz wsparcia chorobowego oraz wynajętą na posiedzenia salę. Propagowało wśród społeczności polonijnej i amerykańskiej folklor góralski poprzez urządzenie przedstawień scenicznych, takich jak: „Ach, to Zakopane”, „Ostatni grzech górala”. Utworzono również chór góralski. Niedługo potem w dzielnicy Brighton Park powstał drugi oddział Stowarzyszenia.

Rok później — 28 marca 1929 roku, w dzielnicy Chicago — Town of Lake, w domu Stanisława Bachledy powstało Koło nr 1 Związku Podhalań im. Jana Sabały, mimo iż formalnie Związek Podhalań jeszcze nie istniał. Koło skupiało górali pochodzących z Zakopanego i okolicznych wsi. Posiadało kółko dramatyczne oraz własną kapelę. Płyty gramofonowe, nagrane przez tę kapelę w firmach Columbia i Victor są prawdopodobnie pierwszymi nagraniami góralskimi w Ameryce, a może i na świecie.

Koło im. J. Sabały uważane jest za załazek Związku Podhalań w Północnej Ameryce (Polish Highlanders Alliance of North America). Związek rozpoczął faktyczną działalność pod koniec 1928 roku, jednakże konstytucję opracowano dopiero w pierwszym kwartale następnego roku. Podstawowym celem Związku było zrzeszenie braci góralskiej rozproszonej po USA i Kanadzie w jedną wielką rodzinę, niesienie sobie wzajemnej pomocy, poszanowanie i miłość do ziemi ojczyściej, kultywowanie obyczajów i obrzędów góralskich, propagowanie literatury i sztuki podhalańskiej. Członkami Związku mogli być górale z Podhala oraz innych okolic góralskich, a także osoby spokrewnione z góralami bądź zasłużone dla Podhala. Pierwszym prezesem ZPPA został H. Lokański. W zarządzie zasiadali m.in. Józef Łopatowski — redaktor naczelny „Dziennika Związkowego” i Michał Rekucki — malarz rodem z Nowego Targu. W godle Związku umieszczono głowę kozicy tatrzańskiej otoczoną gałązkami kosodrzewiny.

W późniejszych latach powstawały nowe koła. W 1930 roku istniały już dwa koła „Morskie Oko”. Koło nr 3 „Morskie Oko”, działające w dzielnicy Kansington, jest znane z tego, iż jego członek — Edward Derwiński zasiadał z ramienia partii repu-

plikañskiej w Kongresie USA. Rokrocznie brał udział w obchodach uroczystości 3 Maja, dumnie parując w pochodzie w stroju góralskim. Koło nr 4 „Morskie Oko” powstało rok wcześniej w Detroit, z inicjatywy dr. Jarosza. Początkowy szybki rozwój koła został zahamowany kryzysem ekonomicznym, który spowodował emigrację górali do innych miast w poszukiwaniu pracy. Koło nr 5 im. Wł. Zamoyskiego utworzono w dzielnicy Chicago, zw. Annowo, i od lat trzydziestu nieprzerwanie należy do ZPPA. Koło nr 6 im. K. Przerwy-Tetmajera założono przy współudziale dr. Jarosza w Passaic (N. Jersey). W pierwszym dwudziestoleciu istnienia Związek liczył kilkanaście kół.

Rozwój ZPPA był tak prężny, iż 8 kwietnia 1930 zwołano I Sejm i od tego czasu sejmy odbywają się co 3 lata.

W ciągu pierwszego półwiecza swojego istnienia Związek Podhalańców zapisał się chlubnie w działalności wydawniczej. Jeszcze w 1937 r. zaczęto wydawać „Echo Podhalańskie” redagowane przez J. Łopatańskiego przy współpracy H. Lokańskiego, a następnymi redaktorami byli Michał Rekucki, Józef Szafraniec, Julian Szynalik-Dobrowolski i Andrzej Siuty. W 1963 r. ukazał się ostatni numer tego pisma. Od 1947 r. w New Jersey ukazało się kilka tomów „Podhalańca w Ameryce”, wydanych staraniem Jana Gromady. Zawierały historię działalności górali w Ameryce, opowiadania i fragmenty utworów K. Przerwy-Tetmajera, reprodukcje M. Rekuckiego, życiorysy wybitnych Podhalańców oraz wykazy ważniejszych imprez kulturalnych. Również staraniem Jana Gromady od 1947 r. ukazuje się „Tatrzański Orzeł”. Związek Podhalańców wydał także wiele pozycji książkowych („Z ojczystych stron” J. Szafranca, „Chłopski poemat” J. Szynalika-Dobrowolskiego, „Niesem cię światu” W. Zaryckiego), a co trzy lata — pamiętniki, w których obok sprawozdań z działalności drukowane są utwory literackie oraz reprodukcje obrazów twórców góralskich.

Zgodnie z celami, jakie Związek wyznaczył sobie w zaraniu swojego istnienia, część funduszy przeznaczana jest na cele dobroczynne w ojczystym kraju. Zaraz w pierwszym dziesięciu lat istnienia Związek Podhalańców ufundował pomnik Władysława Orkana w Nowym Targu oraz pomnik Powstańcom Chochołowskim w Chochołowie. Dzięki funduszom Koła nr 24 „Szaflary” zakupiono parcelę pod ośrodek zdrowia i dom kultury w Szaflarach, wsparło finansowo Ochotnicze Straże Pożarne w Bańskiej Dolnej i Szaflarach oraz kościoł w Szaflarach. Koło nr 22 „Klub Parafii Maniowy” udzieliło pomocy kościołom w Maniowach i Klikuszowej, zakupiło instrumenty dla orkiestry dętej Straży Pożarnej i sprzęt sportowy dla LZS w Maniowach, udzieliło pomocy Straży Pożarnej w Szlembarku oraz złożyło dotację na odbudowę Zamku Królewskiego w Warszawie i pomnik ofiar Katynia w Londynie, a także wsparło finansowo Caritas w Białce Tatrzańskiej oraz szpital w Laskach. Staraniem Koła nr 43 im. H. Marusarz została zorganizowana gwiazdka dla dzieci w szpitalach na Podhalu. Koło nr 35 im. St. Janika zakupiło blachę na pokrycie remizy oraz wsparło finansowo kościół w Maruszynie. Powyższe przykłady to tylko część pomocy Związku Podhalańców rodakom w kraju.

W chwili obecnej, a więc po blisko sześćdziesięcioletnim okresie istnienia, Związek Podhalańców w Północnej Ameryce ma 33 koła i przyjmuje następne trzy — „Ratułów”, „Olcza” oraz „Klub Narciar-ski Tatr”. Siedzibą Związku jest otwarty w maju 1985 roku w Chicago Dom Podha-

lan, którego architektura nawiązuje do stylu zakopiańskiego.

Obecny prezes ZPPA — Józef Krózel — tak mówi o Związku: — Całokształt naszej obecnej działalności zmierza do tego, aby w społeczności góralskiej na obczyźnie utrzymać te wartości i te cechy wyniesione z naszej Ojczyzny, które stanowiły i stanowią podstawę dumy i chluby każdego Podhalańca. Rokrocznie w sali widowiskowej Domu Podhalańców rozbrzmiewają melodie góralskie w wykonaniu zespołów polonijnych biorących udział w festiwalu „Na Swojskom Nute”. Przy naszym Związku działa dla dzieci i młodzieży szkoła muzyki, śpiewu i tańca. W Domu Podhalańców, oprócz trzech sal widowiskowych i biblioteki polskiej, znajduje się restauracja „Białe Izba”, co w gwarze góralskiej oznacza — pokój gościnny. W urzędzonej w stylu zakopiańskim „Białej Izbie” serwuje się oczywiście podhalańskie i inne polskie dania. Odbywają się w niej również comiesięczne posiady góralskie z muzyką i tańcem. W okresie karnawałowym organizujemy „Przegląd Kolędniczy” szkół polskich, w którym biorą udział dzieci góralskie nierzadko urodzone już na ziemi amerykańskiej. Głośną imprezą wśród Polonii jest wybór królowej Podhala.

Wymieniłem jedynie ważniejsze imprezy Związku. Wiadomo, iż przyczyniają się one do konsolidacji i zacieśniania kontaktów wśród braci góralskiej. Ale Związek podejmuje również działania mające na celu szerzenie oświaty wśród górali. Od kilku lat przy Zarządzie ZPPA działa Fundusz Edukacyjny, który ma na celu pomoc materialną dla młodzieży pragnącej studiować, lecz nie posiadającej odpowiednich warunków finansowych. Po zakupieniu dwóch komputerów zorganizowaliśmy kurs komputerowy.

Po ostatnim sejmie, na którym zostałem wybrany prezesem Związku, zapoczątkowaliśmy własną, półgodzinną audycję radiową, w której podajemy komunikaty Związku, ogłaszamy imprezy i rozmawiamy na temat tradycji i obrzędów podhalańskich. Posiadamy również własną rubrykę w codziennej gazecie polonijnej „Dziennik Związkowy”.

Bardzo ważnym czynnikiem w utrzymaniu polskości i kultywowaniu naszych rodzimych tradycji jest kontakt z Ojczyzną. Zawsze staramy się być świadkami ważnych wydarzeń w Polsce.

Myślę, że nie będzie w tym wiele przesady, jeśli powiem, iż Dom Podhalańców spełnia ważną rolę nie tylko dla Podhalańców, ale również dla całej Polonii skupionej w Chicago. Tutaj bowiem odbywa się większość polonijnych imprez artystycznych. Nasze sale są wynajmowane na występy prawie wszystkich czołowych artystów polskich goszczących w USA.

Wkrótce Związek Podhalańców w Północnej Ameryce obchodzić będzie jubileusz 60-lecia swojego istnienia. Zostaną wyznaczone nowe zadania i cele, zostanie również dokonane podsumowanie i ocena działalności Związku. Byłoby bardzo chwalebne, gdyby zachowały aktualność słowa Henryka Lokańskiego — pierwszego prezesa Związku: Związek Podhalańców w Północnej Ameryce przez śmiałe wysunięcie naprzód swego góralskiego typu regionalnego i podniesienie wszystkich jego wartości obyczajowych i kulturalnych — uratował dla polskości w ogóle, a dla sprawy polskiej w Ameryce w szczególności, tysiące polskich rodzin góralskich, które szybkimi krokami staczały się w przepaść wynarodowienia.